KALIKSTA SOCHA

ur. 1924; Palikije

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	II wojna światowa, okupacja niemiecka, relacje polsko-żydowskie, Żydzi, praca w sklepie

Prośba Żyda o pomoc w ucieczce pociągiem

Zetknęłam się właśnie z Żydem jednym. Bardzo kulturalnym panem Żydem. Pan Żyd. Trzeba oddać komuś też szacunek, prawda? Który też przyjeżdżał do nas do sklepu po towary… To on z Majdanku przychodził i on właśnie opowiadał o tych scenach, jak to było właśnie tam… Jak strasznie, jak okrutnie, jak psy puszczali na te, jak rozszarpywały dzieci… Jak tam Żydówkę zabierali i dziecko, to wziął za nogi te dziecko malutkie i o ten i zabił. No okrutne rzeczy opowiadał ten człowiek właśnie. I on chciał, on proponował mnie, żebym ja z nim pojechała do Warszawy… Że jak w razie będzie jakaś kontrola czy jakiś Niemiec, że ja się nie przyznam. Tylko on chciał, żebym ja z nim jechała, żeby miał towarzystwo, że on z kimś jedzie… Bo on już pewnie miał jakąś metę mieć w Warszawie. A może też tak do getta chciał pojechać warszawskiego. Że w Warszawie się może prędzej… I on chciał koniecznie, żebym ja pojechała… No ale ja nie chciałam, no bałam się. Mówi: „Dostaniesz tyle złota, ile sama ważysz”… Taka była propozycja. Ale pojechała Jadzia Kwiatek. Pojechała z nim. I nie wiem, co się z Jadzią Kwiatek stało. Bo ona troszkę pracowała tak u nas, jak było więcej pracy. A jej brat był elektrykiem u nas w warsztatach. Ten brat zginął, ale to on sam samobójstwo popełnił. I nie wiem, później nie miałam z nią kontaktu, czy ona pojechała z tym Żydem, czy ona nie pojechała.

Ten Żyd był więziony na Majdanku, tylko że on był, właśnie mówię, bardzo kulturalny i że on był taki. Nie wiem, on był albo lekarzem, albo... Bo on rzadko przyjeżdżał tak do sklepu. Widocznie może jakieś tam miał chody z tym Niemcem, który przyjeżdżał po towar do nas. A przyjeżdżał, parę razy przyjeżdżał. I on tak z tą właśnie Krukową rozmawiał i tego i takie propozycje. Ale ona mi powiedziała, żeby nie ryzykować, że nie. A dowiedziałam się później, że to Jadzia jednak miała z nim pojechać. Ale czy pojechała, czy wróciła, czy dojechała? Nie widziałam jej więcej.

No on był pod strażą, ale nie wiem w jaki sposób on to miał załatwione. Może miał przez Niemca załatwione. Oni mieli też jakieś takie. Niemcy też korzystali.

Data i miejsce nagrania	2012-05-21, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"